

Wieloletnie zaniedbania

Woda stoi na polach

– PRZYCZYN występowania podtopień jest wiele. Kolejne trzy mokre lata powodowały systematyczny wzrost poziomu wód gruntowych. W ubiegłym roku od sierpnia do grudnia notowaliśmy intensywne opady, najpierw deszczu, potem śniegu. I wreszcie zaniedbania w zakresie konserwacji melioracji szczegółowej – ocenia profesor Tadeusz Durkowski z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego.

PODTOPIENIA wystąpiły w naszym regionie już jesienią ubiegłego roku. Po intensywnych opadach śniegu w grudniu i styczniowych roztopach zjawisko się nasiliło. W wielu miejscach woda stoi na polach, przelewa się przez drogi, wdziera do piwnic domów. Obserwuje się podwyższone poziomy wody w rzeczkach i jeziorach, w miejscach, gdzie jeszcze nigdy mieszkańcy nie obserwowali takich zjawisk.

O przyczyny wystąpienia podtopień i sposoby likwidacji tych zjawisk zapytaliśmy profesora nadzwyczajnego dr. hab. inżyniera Tadeusza Durkowskiego. Jest on dyrektorem Zachodniopomorskiego Ośrodka Badawczego Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego i jednocześnie nauczycielem akademickim w Katedrze Łąkarstwa i Melioracji ZUT w Szczecinie.

– Przez kolejne trzy lata notowaliśmy wzmożone opady i sukcesywny wzrost poziomu wód gruntowych. Mokre lata przyszły po kilkunastoletnim okresie posuchy. W obliczu nadmiaru wody okazało się, że dopuściliśmy do

wieloletnich zaniedbań melioracji szczegółowej. Jest to ta część mniejszych rowów i drenów, które są w gestii użytkowników gruntów. Systemy drenażowe powstawały w różnych okresach, m.in. w latach 60., 70. Trwałość systemu obliczona jest na minimum 50 lat pod warunkiem, że będzie poddawana konserwacji. I tu jest słaby punkt. Następowaly zmiany właścicielskie gruntów. W trakcie lat suchych nie widziano potrzeby pogłębiania rowów, które służą do odprowadzania nadmiaru wód z systemu drenażowego. W wielu miejscach nastąpiło przerwanie drożności systemu. Stąd te zastoiny – mówi prof. Durkowski.

Paradoksalnie nawet wielka powódź, która nawiedziła nasz kraj w 1997 roku, nie spowodowała w naszym regionie znaczącego podniesienia poziomu wód gruntowych. Na tym terenie opady były znacząco niższe niż na południu kraju. Ta wielka woda nie zmieniła naszego podejścia do melioracji. Wręcz odwrotnie, podczas suchych lat dało się słyszeć opinie, że melioracja przyczyniła się do stępo-



Woda stoi na polach. To dość powszechny widok.

Fot. Andrzej ŁAPKIEWICZ

wienia kraju i wyrządziła więcej szkód niż korzyści.

– Zmiana podejścia do melioracji spowodowała, że upadła większość spółek wodnych. Dawniej było tak, że właściciel gruntu wnoszył niewielkie opłaty na rzecz spółki, a ta w jego imieniu dbała o drożność systemu melioracyjnego. Dzisiaj takich właścicieli już prawie nie ma. Pozytywnym przykładem może być Agrofirma Witkowo, która dba o swoje pola. Tam też mogą wystąpić problemy, ale tylko spowodowane wylewaniem Iny – mówi nasz rozmówca.

Wygląda na to, że nie ma prostej recepty na wyjście z tej sytuacji. Po

latach zaniedbań nie da się przywrócić drożności systemów drenażowych metodą chałupniczą. Potrzebne są programy przywracania melioracji szczegółowej, sięgnięcie po unijne pieniądze na ten cel. Tymczasem priorytetem są dla nas programy przeciwpowodziowe i na razie na ich realizację przeznaczają się pieniądze. – Nawet jeżeli znajdą się środki na meliorację, problemem będzie znalezienie fachowych wykonawców, bo branża wodna uległa degradacji – mówi profesor.

Cóż, pozostaje nam spoglądać w niebo i liczyć na umiarkowane opady deszczu.

Andrzej ŁAPKIEWICZ